

NA ŁAMACH CZASOPISM



*Social Development Issues. Alternative Approaches to Global Human Needs*

*Social Development Issues* to mało znane czasopismo wydawane przez Wydział Pracy Socjalnej Uniwersytetu Teksaskiego w Arlington (The University of Texas at Arlington). W publikacji kwartalnika partnersko uczestniczą również wydziały pracy socjalnej sześciu amerykańskich uniwersytetów: Missouri (Columbia), Ohio State (Columbus), Iowa (Iowa City), South Carolina (Columbia) i Southern California (Los Angeles). Najważniejszy jest jednak fakt, że *Social Development Issues* (dalej w skrócie: SDI) jest czasopismem założonym w 1977 roku przez inicjatorów Międzyuczelnianego Konsorcjum na rzecz Międzynarodowego Rozwoju Społecznego (IUCISD) i subskrybowanym przez indywidualnych i instytucjonalnych członków tej organizacji. Założyciele Konsorcjum mieli zamiar nawiązać współpracę pomiędzy wydziałami pracy socjalnej kilku uniwersytetów Środkowego Zachodu USA. Udało im się to znakomicie. Profesjonalne umiejętności w zakresie „tworzenia powiązań” przyczyniły się, w stosunkowo krótkim czasie, do rozszerzenia współpracy pomiędzy katedrami pracy socjalnej na całą Amerykę, a następnie pozostałe kontynenty. Lata 1990–1998 to okres szczególnie intensywnego rozwoju Konsorcjum, dzięki charyzmatycznemu przywództwu, zmarłego w 1999 roku, Jamesa Billupsa (wspierała go żona, Maria Julia, która również była i jest profesorem Wydziału Pracy Socjalnej Ohio State University). W chwili obecnej żyje tylko jeden z założycieli IUCISD, profesor David Hollister, dziekan Wydziału Ekologii Społecznej Uniwersytetu Minnesockiego w St. Paul. Pomimo tego, Konsorcjum, któremu przewodniczy obecnie profesor Shanti Khinduka z Washington University w Saint Louis, nie zaprzestało swej aktywności. Co dwa lata odbywają się światowe sympozja IUCISD, ostatnie miało miejsce w Stambule w 2001 roku. Skład, tak zwanego „szerokiego” zarządu Konsorcjum został w ostatnich latach powiększony w celu odzwierciedlenia aktywności nowych członków (między innymi o przedstawicieli Australii, Brazylii, Holandii, Południowej Korei, Zimbabwe oraz Polski, w osobie niżej podpisanego).

Należy podkreślić, że spośród regionalnych oddziałów IUCISD wyróżnia się europejski. Pod energicznym kierownictwem profesora Piotra Sałustowicza (Fachhochschule Bielefeld, Niemcy), pełniącego rolę przewodniczącego oddziału drugą kadencję, członko-

wie i badacze rozwoju społecznego spotykają się regularnie od 1989; najbliższe sympozjum poświęcone pracy na rzecz społeczności lokalnej ma się odbyć w Hadze we wrześniu 2002 roku.

Wydawnicza aktywność Międzyuczelnianego Konsorcjum na rzecz Międzynarodowego Rozwoju Społecznego polega na publikowaniu kwartalnego biuletynu (*IUCISD Newsletter*) oraz czasopisma, ukazującego się dość nieregularnie i ze znacznym opóźnieniem. *Social Development Issues* ukazują się przeciętnie trzy razy w roku (czasami w formie dwóch numerów) i często zawierają teksty (poprawione i uzupełnione), prezentowane dwa lub trzy lata wcześniej na spotkaniach Konsorcjum.

Główne cele wydawców to stworzenie powiązań pomiędzy różnymi narodami i kulturami oraz połączeń pomiędzy dyscyplinami nastawionymi na badanie rozwoju społecznego. W każdym numerze można znaleźć artykuły napisane przez autorów ze wszystkich kontynentów i na różnorodne tematy, na przykład: nierówności społeczne w Singapurze, ośrodki telekomunikacji służące porozumiewaniu się na wiejskich obszarach Afryki, ruch na rzecz małej przedsiębiorczości w Ameryce Łacińskiej, działalność egipskiego Czerwonego Półksiężycza czy współpraca pomiędzy uczelniami a organizacjami pozarządowymi na rzecz rozwoju społecznego w enklawach nędzy. Zróżnicowanie tematyczne i geograficzne nie przesłania podstawowej misji, a jest nią dążenie do sprawiedliwości społecznej oraz dobrostanu jednostek i społeczności.

Każdy numer SDI zawiera około 7–9 artykułów, zarówno teoretycznych, jak opartych na badaniach terenowych oraz przegląd nowych książek na temat rozwoju społecznego, noty o autorach, zapowiedzi konferencji i sympozjów IUCISD oraz oferty studiów, od poziomu licencjatu do podwójnego doktoratu w zakresie badań porównawczych w pomocy społecznej, dostępnych w sześciu wydziałach pracy socjalnej, współwydawcach czasopisma. Zawartość artykułów i propozycji edukacyjnych świadczy o konsekwentnym dążeniu do rozwijania międzynarodowej pracy socjalnej (*international social work*) i pracy socjalnej na rzecz rozwoju (*developmental social work*). Kształt tych subspecjalizacji jest zdominowany przez amerykańską teorię i praktykę pracy socjalnej (nacisk na kwestie płci, prawa kobiet, przemoc w rodzinie). Większość autorów publikujących w SDI to profesorowie amerykańskich uniwersytetów, niektórzy z nich niedawno przybyli do USA, a inni dzielą swoją aktywność na pracę w kraju i za granicą. Typowa jest sytuacja utrzymywania stałych, instytucjonalnych, badawczych i edukacyjnych kontaktów między uniwersytetami amerykańskimi a zagranicznymi; Mary Ellen Kondrat z Ohio State University prowadzi program wymiany studentów z uniwersytetami w Indiach, w Frank B. Raymond III (University of South Carolina) z uniwersytetami w Korei Południowej.

W SDI publikowali badacze o światowej sławie, którzy zostali uhonorowani szczególnymi godnościami przez narodowe stowarzyszenia pracowników socjalnych, np. James O. Billups, Richard J. Estes, Howard Jacob Karger, Shanti K. Khinduka, James Midgley czy Martin Tracy.

Obecnie wygląd czasopisma dobrze harmonizuje z zawartością. Na okładce widoczny jest wschodni fragment kuli ziemskiej, w centrum znajduje się Afryka i Indie. Problemy krajów afrykańskich zajmują najwięcej miejsca w ostatnich numerach SDI, na następnym

miejscu jest Daleki Wschód. Artykuły związane z rozwojem społecznym w Europie czy Ameryce Północnej są wyjątkowo rzadkie. Warto nadmienić, że bladobrazowy kolor okładki nasuwa skojarzenia z powtórnie przetworzonym papierem i sugeruje pozytywne nastawienie do ruchów ekologicznych. Podtytuł czasopisma „alternatywne podejścia do ludzkich potrzeb w świecie” podtrzymuje wrażenie, że redaktorzy i autorzy artykułów zamieszczonych w periodyku mają krytyczne nastawienie do istniejącego „status quo”. Rzeczywiście, w publikacjach znajdujemy wiele danych statystycznych oraz opinii o nierównościach i niesprawiedliwości na świecie.

Autorzy publikujący w *Social Development Issues* poszukują alternatyw wobec ideologii liberalnej i krytykują preferowane przez liberałów sposoby walki z ubóstwem. Dobitnie wyraziła to stanowisko Cathy Rakowski (Ohio State University) analizując losy idei „rozwoju opartego na małej przedsiębiorczości” (microenterprise development, MED). W artykule zatytułowanym *Microenterprise as a Worldwide Movement: Cautionary Notes* (SDI, tom 21, nr 2, z 1999 roku) autorka stwierdziła: „Mówienie, że kredyt spowoduje zniknięcie ubóstwa jest wielkim uproszczeniem przyczyn ubóstwa, a może być pełnym łągarstwem. (...) MED stracił dużo ze swego potencjału zmiany, ze względu na neoliberalną retorykę, nadmierne znaczenie przypisywane kredytowi oraz popularyzacji tego podejścia ekonomicznego, bez towarzyszącej mu ostrożnej analizy problemów społecznych” (s. 63). Słowa te brzmią ostrzegawczo w naszym kraju, w którym wielu specjalistów, a nie tylko zwykłych obywateli, czerpie siłę z wiary w doktrynę neoliberalizmu w rozwiązywaniu problemów biedy i niedostatku.

Popularność tej doktryny zbiegła się z istotnym pogłębieniem nierówności na świecie. Franklin A. Sonn, były ambasador RPA w Narodach Zjednoczonych, w ten sposób scharakteryzował sytuację na początku nowego millenium: „w latach 80. dochody 1 procenta najbogatszych rodzin w USA wynosiły tyle co dochody 20% najmniej zamożnych rodzin, zaś w latach 90. ta nierówność podwoiła się. (...) Z globalnego punktu widzenia: majątek 358 miliardów równa się dochodom 45% ludzkości, zaś 60% populacji świata żyje i umiera korzystając z 6% bogactwa” (SDI, tom 22, nr 1, 2000, s.7). Nierówność i niesprawiedliwość są dla redaktorów SDI nie tylko zmienną socjoekonomiczną, lecz stanowią bodziec do poszukiwania nowych, bardziej adekwatnych dla obecnych czasów, sposobów łagodzenia napięć.

Zestaw numerów składający się na ostatni, pełny rocznik (2000, tom 22) przyniósł najwięcej materiałów poświęconych krajom afrykańskim (RPA, Botswana, Nigeria), następnie azjatyckim (Singapur, Hongkong), niewiele artykułów na temat krajów Ameryki Łacińskiej. Kraje Ameryki Północnej, Europy i Australii nie znalazły się w centrum uwagi wydawców i /lub autorów.

Tematyka artykułów zamieszczonych w 22 zeszytcie obejmowała takie zagadnienia, jak: działalność organizacji pozarządowych, teoretyczne zagadnienia rozwoju społecznego, prawa kobiet i dzieci, przemoc, epidemia AIDS oraz opisy rozwoju w poszczególnych, zazwyczaj wiejskich, społecznościach lokalnych.

Niektóre materiały zasługują na krótkie omówienie. Spośród wielu tekstów poświęconych pojęciu i teoriom rozwoju społecznego, szczególnie interesujący wydaje się artykuł

zatytułowany *From Social Development to Transformation*, napisany przez Gersona Davida (University of Houston). Autor analizuje cztery główne podejścia do rozwoju: teorię modernizacji, zależności, globalnego reformizmu i polegania na sobie (rozwoju endogennego). Każda z tych koncepcji posiada wewnętrzne słabości i ograniczenia, które uniemożliwiają zbudowanie holistycznej koncepcji rozwoju czyli koncepcji obejmującej zarówno aspekty materialne, jak i duchowe. Teorii modernizacji David zarzuca jednowymiarowy model człowieka, skoncentrowanego na posiadaniu majątku. Teoria zależności, wyrażona między innymi w Raporcie o Rozwoju i Współpracy Międzynarodowej (*The Dag Hammarskjöld Report on Development and International Cooperation*, 1975) próbowała wyjaśnić przyczyny niedorozwoju i znaleźć rozwiązanie w formie rewolucji socjalistycznej. Zwolennicy globalnej reformy upowszechnili swoje stanowisko w Raporcie Brandta (1980) i publikacjach na temat nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego NIEO (*New International Economic Order*). Podejście to było próbą (głównie teoretyczną) pogodzenia pozytywnych aspektów modernizacji i wyrównywania szans krajów ubogich. Teoria polegania na sobie (*self-reliance*) proponuje rozwój endogenny i adekwatny do lokalnych warunków. Odrzuca model wzrostu opartego na technologii i cierpi na idealizm oraz brak wsparcia ze strony głównych aktorów sceny światowej.

Zdaniem Davida, koncepcja transformacji rozwiązuje dylemat materializmu i duchowości. Kraje rozwinięte potrzebują wyzwolenia z nadmiaru dóbr, sekularyzmu i eksploatacji przyrody, zaś kraje niedorozwinięte potrzebują wyzwolenia z niedostatku materialnego, chorób i nadumieralności. Autor analizuje 11 cech transformacji (obejmującej cztery elementy: klienta, podmiot udzielający pomocy, program i społeczność):

- 1) środki egzystencji niezbędne dla życia (woda, żywność, ubranie schronienie),
- 2) sprawiedliwość dystrybucyjna (*equity*),
- 3) sprawiedliwość w relacjach społecznych (*justice*),
- 4) godność i szacunek dla siebie,
- 5) wolność,
- 6) uczestnictwo (inicjatywy oddolne),
- 7) wzajemność (społeczności mogą wzbogacać się wzajemnie),
- 8) dopasowanie kulturowe,
- 9) dobry stan środowiska przyrodniczego,
- 10) nadzieja,
- 11) transformacja duchowa.

Każda z czterech, wymienionych wyżej koncepcji rozwoju, odzwierciedlała pewien zestaw cech transformacji. Na przykład teoria zależności miała rację w zakresie uwolnienia się z więzów neokolonializmu, teoria modernizacji w zakresie zaspokojenia potrzeb podstawowych w świecie zachodnim, koncepcja globalnej reformy domagała się wyrównania szans wymiany towarowej pomiędzy narodami. Zdaniem Davida najbliższa całościowej wizji rozwoju jest teoria niezależności czyli polegania na własnych siłach: przywołuje wizję bardziej sprawiedliwego porządku na świecie, wyzwolenie ludzkości i zaspokojenia potrzeb duchowych.

Analiza pojęcia rozwoju społecznego stanowi treść artykułu Christy Fouche (Rand Afrikaans University) i Riny Delport (University of Pretoria) zatytułowanego „*The Interpretation of the Concept ‘Social Development’ Stimulates Challenges for Addressing Poverty*”. Badania przedstawione w tym tekście opierały się na oryginalnym pomysle. Chodziło o zbadanie w jaki sposób pracownicy socjalni interpretują pojęcia „rozwoju społecznego”, jak rozumieją to pojęcie w kontekście ustaleń raportu o stanie pomocy społecznej w RPA (*The White Paper for Social Welfare in South Africa*, 1997). Punktem odniesienia była definicja Jamesa Midgleya: „rozwój społeczny to proces zaplanowanej zmiany społecznej, zorientowany na przesunięcie na wyższy poziom, dobrostanu zbiorowości jako całości w połączeniu z dynamicznym procesem rozwoju ekonomicznego” (tom 22, nr 2–3, s. 65). Rozwój społeczny jest zatem ściśle związany z rozwojem gospodarczym, ma charakter interdyscyplinarny, zawiera w sobie pojęcia wzrostu i zmiany, opiera się na interwencjach, różne strategie i ideologie znajdują w nim zastosowanie.

Reorientacja pracy socjalnej w RPA w stronę podejścia rozwojowego i likwidacji ubóstwa nastąpiła w wyniku zmian politycznych i ustrojowych. W 1997 roku Ministerstwo Pomocy Społecznej i Ludności określiło w jakich społecznościach rozpoczną się „sztańdrowe” programy pomocowe. Były one nastawione na możliwości zatrudnienia i edukacji dla kobiet, z intencją wyjścia z pułapki ubóstwa i uniezależnienia się od pomocy państwa.

Pracownicy socjalni mieli trudności w zrozumieniu i zaakceptowaniu nowego paradygmatu. Badania dostarczyły wiedzy o tym jak pracownicy socjalni interpretują nowe dla nich pojęcie „rozwoju społecznego” lub „rozwojowej pracy socjalnej” oraz jak używają go w praktyce socjalnej. Okazało się, że „odmienne postrzeganie pojęcia rozwoju społecznego wywołuje wiele niepewności, a nawet oporu i lęku” (s. 68). Przedtem byli skoncentrowani na pracy o charakterze terapeutycznym, na pracy z jednostkami i rodzinami, ale nie ze społecznościami. Pracownicy socjalni uważali pojęcie „rozwoju społecznego” za czysto akademickie i teoretyczne. W związku z tym, wykazywali oni brak zaangażowania w rozwojową pracę socjalną. W tym samym czasie deklarowali oni, że ubóstwo może być skuteczniej zwalczane za pomocą działań w społeczności (community work). Wydaje się prawdopodobne, że badania przeprowadzone w naszym kraju dałyby bardzo zbliżone rezultaty. Pojęcie „rozwoju społecznego”, nawet wśród specjalistów, wywołuje zamieszanie – najczęściej interpretuje się je bardzo różnorodnie i uznaje za pojęcie niemożliwe do zastosowania w praktyce socjalnej, szczególnie zaś w odniesieniu do populacji ludzi biernych, biednych i pozbawionych nadziei.

*Social Development Issues* często zawiera materiały o działalności organizacji pozarządowych, określanych w skrócie jako NGO's. Międzyuczelniane Konsorcjum na rzecz Międzynarodowego Rozwoju Społecznego (IUCISD) przez wiele lat znaczną część energii poświęcało na informowanie i popularyzowanie idei stowarzyszeń i fundacji tzw. III sektora. Dyfuzja pewnych elementów modelu amerykańskiego nie zatrzymała się w Europie Wschodniej, dotarła również na Daleki Wschód. Richard J. Estes w artykule *Charitable Foundations in East Asia: Emerging Partners in Development?* opisał pojawienie się nowych aktorów na scenie publicznej w niektórych krajach azjatyckich, takich

jak: Hongkong, Chiny, Japonia, Korea Południowa, Mongolia i Tajwan. Niektóre z azjatyckich fundacji są znane w Polsce, np. Sasakawa Peace Foundation. Badania Estesa, prowadzone w latach 1997–1999, ukazały zróżnicowanie celów i form działalności organizacji pozarządowych w tych krajach. W Azji Wschodniej żyje około 1,5 miliarda ludności, z czego prawie połowa doświadcza ubóstwa. W regionie działa około 17 tysięcy oficjalnie zarejestrowanych NGO's, z czego najwięcej w Japonii (13 tysięcy) i na Tajwanie (1650). Okazało się, że istnieją znaczne różnice w działalności organizacji charytatywnych w Ameryce i Wschodniej Azji. Przede wszystkim, organizacje pozarządowe w regionie Dalekiego Wschodu nie są kojarzone z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego, a sens filantropii nie jest dobrze rozumiany. Wiele fundacji i stowarzyszeń w takich krajach jak Chiny, Korea działa w sposób niejawni dla opinii publicznej. Rzadkie są przypadki upubliczniania działalności finansowej tych organizacji, powszechny jest brak przejrzystości w zakresie przychodów i rozchodów dla opinii publicznej.

Istnieje również szereg osobliwości w funkcjonowaniu NGO's w poszczególnych krajach. W Chinach organizacje pozarządowe (około 1 tysiąca) są narzędziem polityki państwa. Państwo zdecydowało zmniejszyć swoje zaangażowanie w niektórych obszarach (ze względu na koszty biurokracji) i oddało część aktywności organizacjom *non-for-profit*. Główne obszary zagospodarowane przez NGO's to pomoc socjalna dla dzieci i młodzieży, dla osób niepełnosprawnych i wspieranie badań nad rakiem. Fundacje japońskie i południowokoreańskie służą przede wszystkim różnym organizacjom i wspólnotom (np. *Toyota Foundation*, *Samsung Foundation*). Natomiast na Tajwanie i w Hongkongu (zanim stał się częścią ChRL) organizacje pozarządowe zostały ukształtowane przez prywatnych dobroczyńców i były elementem działań indywidualnych (np. *S.Y.Dao Memorial Fund*).

Richard J. Estes (University of Pennsylvania, Filadelfia) jest pomysłodawcą tzw. rozwojowej pracy socjalnej, autorem obszernego kompendium na ten temat zatytułowanego *Resources for Social and Economic Development: A Guide to the Scholarly Literature* (1998). W podsumowaniu swoich badań nad rozwojem III sektora z Azji Wschodniej stwierdza, że: „wiele z fundacji charytatywnych w tym regionie posiada zasoby finansowe umożliwiające partnerstwo z rządem w wspieraniu narodowych lub regionalnych celów rozwojowych, jednak niewiele z nich angażuje się w taką działalność”. Nowopowstałe instytucje potrzebują odpowiednich warunków prawnych i politycznych, ażeby idee rozwoju społecznego zostały zaakceptowane.

Położenie kobiet jest przedmiotem uwagi wielu autorek publikujących w *Social Development Issues*. Takie kwestie szczegółowe, jak obrzezanie genitalne dziewcząt i kobiet w wielu krajach afrykańskich (*Clitoridectomy, Excision and Infibulation: Implications for Social Development*, tom 21, nr 3; *Social Work Practice and Female Genital Mutilation: The Bedouin-Arab Case*, tom 21, nr 1) czy feminizacja ubóstwa w Singapurze (*Gender Difference in Aging in Singapore: Poverty and Income Maintenance*, tom 22, nr 2 i 3) były przedmiotem analiz w kontekście rozwoju społecznego. Zdrowie kobiet i jego znaczenie dla populacji było również przedmiotem studium Durrenda Ojanuga Onolemhahn (Wayne State University, Detroit). Autorka zajęła się szczególną kategorią zmarginalizowanych kobiet, które były ofiarami poważnych komplikacji poporodowych. W artykule



*Combating Vesico Vaginal Fistula in Northern Nigeria: The Transformation of Women's Health in Africa* przedstawiono epidemiologię oraz społeczne podłoże uszkodzenia układu moczowo-rozrodczego (VVF) w wyniku ciąży i porodu. Na podstawie wywiadów z pacjentkami (muzułmanki z plemienia Hausa) ustalono, że głównymi przyczynami uszkodzeń cewki moczowej jest wczesny wiek w jakim zostało zawarte małżeństwo (średnia wieku 14 lat) pacjentek, praktyka ludowych akuserek, dawne obyczaje związane z ciążą, porodem i opieką po urodzeniu dziecka oraz trudny dostęp do placówek ochrony zdrowia (związany przede wszystkim z biedą). Skutki społeczne tego schorzenia są równie dolegliwe jak konsekwencje somatyczne. Wśród współplemieńców kobiety były powszechnie oskarżane i wyśmiewane w powodu swoich fizycznych dolegliwości. Często były usuwane z domostwa, omijane przez członków rodziny, a mężowie rozwodzili się z nimi. Autorka postuluje zwalczanie tej specyficznej formy powikłań poporodowych poprzez: podniesieniu wieku zamążpójścia z 12. do 16. roku życia, likwidację analfabetyzmu i obowiązkową edukację młodych kobiet w północnej Nigerii. Dziewczyny, które miały jakieś wykształcenie ponad 14-krotnie rzadziej doznawały urazów w trakcie ciąży i porodów. Opóźnienie wieku zawarcia małżeństwa umożliwia osiągnięcie fizycznej i emocjonalnej dojrzałości. Uzyskanie pewnego poziomu wykształcenia sprzyja nabywaniu wiedzy o opiece w okresie ciąży i możliwościach leczenia oraz dostępie do usług medycznych. Pozytywnym wydarzeniem, w radzeniu sobie z powikłaniami poporodowymi związanymi z uszkodzeniem pęcherza, było zbudowanie w Nigerii oddziału szpitalnego przeznaczonego do bezpłatnego leczenia tych dolegliwości oraz hostelu, prowadzonego przez pracowników socjalnych, dla rehabilitacji socjalnej pacjentek.

Ostatni tom *Social Developmental Issues* przynosi sporo informacji na temat innej kategorii socjalnego ryzyka: dzieci. W artykule Lois Pierce (University of Missouri – St. Louis) i Rose September (University of the Western Cap) znajdujemy interesujący materiał na temat ewaluacji zjawiska wykorzystywania dzieci. Autorki słusznie zauważają, że jakkolwiek dzieci były źle traktowane przez wszystkie okresy historyczne, to jedynie obecnie uznaje się niewłaściwe traktowanie dzieci za problem społeczny. Naturalnie, pojęcie złego traktowania jest „wrażliwe kulturowo”. Badania porównawcze przeprowadzone w USA, Indiach i Republice Południowej Afryki wykazały, że w poszczególnych społeczeństwach odmienne oceniano szkodliwość poszczególnych działań, takich jak: znęcanie się fizyczne, współżycie rodziców w obecności dzieci, znęcanie się emocjonalne, zaniedbywanie wyżywienia dzieci, pozwalanie dzieciom na spożywanie alkoholu, zaniedbania dzieci w zakresie opieki medycznej i szkoły. A jednak we wszystkich tych krajach jako najbardziej krzywdzące dzieci uznano wykorzystywanie seksualne (USA = 6,95, Indie = 8,06 i RPA = 8,46 na skali od 1 do 9), zaś najmniej – warunki mieszkaniowe (odpowiednio: 3,07, 5,72 i 5,98). Definicja niewłaściwego traktowania dzieci, na którą powołują się autorki, bo jest wystarczająco ogólna i uwzględniająca odmienne kulturowo wartości, przekonania i normy to definicja Finkelhora i Korbina. Mówi ona, że „niewłaściwe traktowanie dzieci to takie krzywdy wyrządzone dziecku, które są rezultatem działań zakazanych, bezpośrednich i możliwych do uniknięcia” (tom 22, nr 1, s. 30).

W artykule *Reconceptualizing Child Maltreatment: Providing Better Services for Children and Families in South Africa* możemy również znaleźć dane o zmianie polityki społecznej wobec dzieci w RPA i przygotowywaniu nowych narzędzi dla opisu sytuacji dzieci wykorzystywanych i zaniedbanych w całym kraju.

Sytuacji dzieci poświęcony jest inny artykuł zamieszczony w tomie 22, zatytułowany *Children, Poverty and Environmental Degradation: Protecting Current and Future Generations*. Mary E. Rogge (University of Tennessee, Knoxville) opisuje dzieci w narażone na kontakt z środkami chemicznymi, pestycydami, herbicydami, DDT, metalami ciężkimi i poprzez to narażone na białaczki dziecięce i inne schorzenia nowotworowe. Nawet w USA żyje 3–4 mln dzieci o podwyższonej zawartości ołowiu we krwi, zagrożonych trwałym uszkodzeniem centralnego układu nerwowego. W krajach mniej zamożnych to zagrożenie jest znacznie większe. Rogge zbadała sytuację dzieci w Peru, kraju o „średnim poziomie rozwoju społecznego” (80 miejsce na 174 krajów według *Human Development Index*); około połowa (49%) mieszkańców Peru żyje poniżej linii ubóstwa, zarabiając mniej niż 1 dolar USA dziennie. W celu uporządkowania danych autorka posłużyła się modelem Durninga. Operuje on takimi zmiennymi jak: wymiar geopolityczny, pułapka ubóstwa, problemy środowiska naturalnego, konsekwencje dla dzieci, strategie zaradcze i organizacje pomocowe. Wymiar geopolityczny odnosi się do systemu: lokalnego/regionalnego, narodowego i międzynarodowego. W tym zakresie, w 2000 roku sytuacja Peru na tle innych państw była niekorzystna: dług zewnętrzny przekraczał 30 miliardów dolarów (na około 24 miliony mieszkańców), a głównym źródłem dochodów był nielegalny eksport narkotyków. Środowisko przyrodnicze było zagrożone wycinaniem lasów w poszukiwaniu żyzniejszej gleby dla uprawy koki, wiele upraw i rzek zostało zanieczyszczonych środkami chemicznymi rozpylanymi z powietrza w ramach zwalczania przez rządy Peru i USA nielegalnych upraw koki, intensywnie wykorzystywano ocean do pozbywania się odpadów przemysłowych. Skutki połączenia ubóstwa i zanieczyszczenia środowiska są następujące: wielkie zyski (94 milionów rocznie) dla właścicieli największej w Ameryce Południowej kopalni złota, niewielkie zatrudnienie miejscowych mieszkańców za płacę około 6 dolarów dziennie, brak czystej wody w okolicy czy wysoka śmiertelność w wyniku zatrucia środkami grzybobójczymi. Istnieją także konsekwencje dla dzieci i młodzieży w krajach uprzemysłowionych do których trafia peruwiański, kokainowy *crack* – w postaci konsumpcji narkotyków i uzależnienia. Proponowane strategie zaradcze to: darowanie długów przez Bank Światowy i kraje rozwinięte, rozwijanie alternatywnych upraw i zapewnienie bezpieczeństwa rolnikom, którzy zaprzestaliby dotychczasowych upraw, stworzenie regulacji dla narodowych i międzynarodowych firm celem zmniejszenia zanieczyszczenia, reklamowanie odpowiednio oznaczonych produktów (*green seal*) wytworzonych bez negatywnych skutków dla środowiska przyrodniczego oraz zachęcanie do współpracy drobnych farmerów w ramach idei zrównoważonego rozwoju. W realizacji tych strategii – zdaniem Rogge – mogą pomóc takie organizacje jak: ENDA (Environmental Development Action in the Third World), UNICEF, FAO, Institute for Agriculture and Trade Policy, Greenpeace, Save the Children Federation, Cooperation and Community Kitchens (Peru) i Infostelle Peru (Niemcy).

Konceptualizacja zależności pomiędzy infantyлизacją ubóstwa a degradacją środowiska w Peru, którą dokonała Mary Rogge jest dobrym przykładem poszukiwania rozwiązań. Systematyczny opis zagrożeń ekonomicznych na trzech poziomach (lokalnym i /lub regionalnym, narodowym i międzynarodowym) pozwala planistom społecznym i działaczom organizacji pozarządowych uświadomić priorytety i opracować strategię zaradczą. Naturalnie, wiele czynników ryzyka, takich jak: preferencja dla intensywnej, niezrównoważonej produkcji żywności, zmniejszanie się odnawialnych zasobów np. leśnych, morskich, zmniejszanie się różnorodności gatunków, nadmierne stosowanie chemikaliów czy zanieczyszczenie lub brak dobrej wody na wielu obszarach świata, pozostaje niezmiennych i trudnych do opanowania.

Dla polskiego czytelnika materiały zamieszczone w *Social Development Issues* są egzotyczne i odległe. A jednak lektura tego czasopisma pozwala na uświadomienie sobie wspólnoty losu ludzkości. Modele polityki społecznej w różnych krajach upodobniają się do siebie, obywatele odległych sobie społeczeństw korzystają wzajemnie z dóbr kultur narodowych, nowe idee i instytucje (na przykład organizacje pozarządowe) rozprzestrzeniają się na świecie i dopasowują się do lokalnych warunków. Wyrażając się górnolotnie, zaangażowanie w rozwój społeczny jest przejawem instynktu samozachowawczego. W okresie intensywnej globalizacji gospodarczej i triumfu wolnego rynku, rozwojowa i międzynarodowa praca socjalna jest praktycznym przykładem troski o miliony ludzi, którzy – z historycznych, geograficznych, kulturowych lub religijnych powodów – nie są w stanie skorzystać z osiągnięć świata Zachodu.

Lucjan Miś

Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego

